

Dorota Rancew-Sikora
Uniwersytet Gdański

Dyskurs i interakcja – problem trafnego wyboru kontekstu do interpretacji rozmów

Abstrakt W niniejszym artykule zamierzam porównać analizę skoncentrowaną na interakcji i krytyczną analizę dyskursu, które – choć obie są charakterystyczne dla socjologicznej analizy dyskursu – mają status opozycyjnych względem siebie ze względu na zakorzenienie w innych tradycjach teoretycznych i konkurencyjnych modelach życia społecznego. Chciałabym poddać refleksji i testowi empirycznemu ich opozycyjny status i zastanowić się, czy badacz w konfrontacji z konkretnym materiałem musi między nimi wybierać, na czym może oprzeć swój wybór oraz, ewentualnie, czy i jak może je połączyć w interpretacji, wykorzystując model nakładających się kontekstów.

Słowa kluczowe analiza konwersacyjna, krytyczna analiza dyskursu, rozmowy formalne i nieformalne, władza w interakcji, przesłuchanie policyjne

Dorota Rancew-Sikora, dr hab., pracuje w Instytucie Filozofii, Socjologii i Dziennikarstwa Uniwersytetu Gdańskiego. Jest autorką dwóch książek *Analiza konwersacyjna jako metoda badania rozmów codziennych* z 2007 roku i *Sens polowania. Współczesne znaczenia tradycyjnych praktyk na podstawie analizy dyskursu łowieckiego* z 2009. Próbuje znaleźć równowagę między ścisłością analizy interakcji i głębią kulturowej interpretacji procesów społecznych.

Dane adresowe autorki:

Instytut Filozofii, Socjologii i Dziennikarstwa
Wydział Nauk Społecznych
Uniwersytet Gdański
ul. Bażyńskiego 4, 80-952 Gdańsk
e-mail: dorota.rs@wp.pl

Znaczenie kontekstu w analizie dyskursu

Chociaż kontekst w analizie dyskursu i interakcji ma znaczenie kluczowe dla wyjaśniania lub rozumienia obserwowanych zjawisk, uwzględnienie go w badaniach opiera się na wyborze punktu odniesienia, który do pewnego stopnia zawsze będzie arbitralny. Arbitralność ta jest jedynie ograniczona przez przyjęcie założeń teoretycznych dotyczących istotności kontekstu lub podania uzasadnień innego rodzaju. W praktyce badawczej wybór kontekstu opiera się często na połączeniu kryteriów teoretycznych i pozateoretycznych, takich jak: tradycje danej dyscypliny, zdrowy rozsądek, ukierunkowanie na pewne wartości, ekonomię wysiłku poznawczego, dostosowanie do odbiorców, domniemaną użyteczność podejścia czy względy

estetyczne – atrakcyjność, nowość, aktualność i tak dalej. Kryteria te są przyjmowane w sposób wyrażony *explicite* lub zostają *implicite* wbudowane w różne techniki czy tradycje badawcze.

Tomasz Zarycki (2012: 62–63) dyskutując propozycję krytycznej analizy dyskursu (KAD), wnioskuję, że kontekst społeczny w analizie dyskursu można w zasadzie zastąpić relacjami władzy, ponieważ jest to odniesienie charakterystyczne i najważniejsze dla nauk społecznych (odnosi się do teoretycznego modelu struktury społecznej), a ponadto najlepiej, bo w sposób jasny i uporządkowany, wyjaśnia logikę procesów dyskursywnych. Jest to wybór teoretyczny połączony z ukierunkowaniem na wartość sprawiedliwości rozumianej w kategoriach politycznych, realizowanej przez ujawnianie i poddawanie społecznemu osądowi charakteru władzy. Ja chciałabym wykazać, że jest to wybór, który ma alternatywę i chciałabym ją empirycznie sprawdzić. Wskazanie na te możliwości wyboru również jest powiązane z orientacją na wartości i ma na celu obronę autonomii sytuacji społecznych od szerszych wobec nich pól władzy oraz przeciwstawienie się ewentualnym ograniczeniom poznania przez wyłączne ukierunkowanie się na model relacji władzy.

W moim rozumieniu są dwie najważniejsze alternatywne możliwości dla kontekstu relacji władzy w badaniach dyskursu: 1) interakcyjny kontekst wypowiedzi oraz 2) kontekst znaczeń kulturowych, wyznaczających wzory interakcji oraz relacji społecznych, w tym także relacji władzy. W praktyce obserwujemy najczęściej stosowanie podejść hybrydowych, uwzględniających w interpretacji jednocześnie interakcję i znaczenia kulturowe, tak jak w symbolicznym interakcjonizmie. W ograniczonym zakresie udaje się bada-

nie samych form interakcji, zaproponowane najpierw przez Georga Simmla (2005), a następnie przez Harolda Garfinkla (2007) i Harveya Sacksa (1995) w ramach analizy konwersacyjnej. To, że ujęcia struktury społecznej i władzy, kultury i interakcji występują powszechnie w charakterze konkurencyjnych wizji kontekstu wypowiedzi, wynikać może z trzech przyczyn: umieszczenia w szerszym modelu teoretycznym (paradygmacie naukowym), oparcia na innych rodzajach badań, a także dynamiki sporów prowadzonych w środowisku naukowym. Jest możliwe, że przynajmniej ten ostatni powód można postarać się wyeliminować.

Dla interakcjonistów spotkanie działających podmiotów jest rzeczywistością dynamiczną i podstawową dla rozumienia jakichkolwiek form porządku społecznego. Władzę sprowadza się tu do poziomu obserwowalnego zdarzenia interakcyjnego, ujmując ją jako kolejne, odpowiadające na siebie, asymetryczne działania uczestników. Abstrahowane z sytuacji działania relacje i szersze układy społeczne traktuje się tu raczej jako wyjaśnienia czy sposoby rozumienia działań uczestników niż jako ich warunki. Cała uprzednia rzeczywistość i szerszy kontekst nie istnieją inaczej niż komunikowana reprezentacja poznawcza sytuacji, która może, ale nie musi, być brana pod uwagę przez uczestników interakcji i na pewno nie działa w sposób automatyczny i w pełni determinujący (Collins 1981). Jako forma wiedzy o świecie i przekonania istnieje tymczasowo i jest w podobnym stopniu podatna na procesy jej ponownego przyjmowania i utwierdzania co na procesy jej unieważniania, modyfikowania i zmiany. Jeśli znaczenia (w tym także relacje społeczne) zaczynają funkcjonować jako wiedza

„trwała”, „obowiązująca” czy wręcz „jedyna możliwa”, dzieje się tak w wyniku uogólnienia i reifikacji znaczeń (Berger, Luckmann 1983). Czasem to uogólnianie i reifikowanie ma charakter strategiczny i jest związane z dążeniami określonych aktorów społecznych, ale z punktu widzenia interakcjonistów, także wtedy ma obserwowalny charakter i formę interakcyjną.

Przyjęcie postawy badawczej ukierunkowanej raczej na proces wzajemnych oddziaływań niż na uznanie, że istnieją utrwalone, ponadsytuacyjne efekty takich oddziaływań ma bronić badaczy przed udziałem w utrwalaniu efektów tych procesów i zamykaniem drogi do budowania alternatywnych przebiegów zdarzeń. Władza, jak wiadomo, jest bowiem utwierdzana w przyjmowaniu i powielaniu tych, a nie innych obrazów świata (potocznych i naukowych) ze szkodą dla trafności interpretacji tego, co faktycznie się dzieje (działo się) i jest możliwe w interakcji (por. Summers-Effler 2002).

Teoria władzy jest skoncentrowana przede wszystkim na relacjach dominacji i różnicach statusu społecznego, co do realności których nie mają wątpliwości ani uczestnicy życia społecznego, ani badacze, bo mają one nieinterakcyjny wymiar, utrwalaony w całym wymiernych, utrwalaonych zasobach uczestników (Foucault 1993; Bourdieu 2005; Mahoney 2009; Martin 2009). Zasoby są widoczne między innymi dlatego, że są społecznie akcentowane, a trwałe dlatego, iż ich przydział jest społecznie utrwalany (zwraca uwagę przydatność materialnych oznak pozycji, takich jak posiadłość, inne formy własności czy broń). Mają one znaczenie „obiektywne” i zasadniczo nienegocjowane, dopóki trwa określony układ, aktywnie bronione stanowią podstawę trwałości da-

nego układu, dla którego funkcjonalne są różne strategie wykluczania. Władza ta może koncentrować się w instytucjach lub może być rozproszona na wszystkie szczeble społecznych relacji. W praktyce zasoby i zbudowane na nich relacje są sprawcze wobec działań aktorów – jednych ograniczają w działaniu (czynią bezradnymi), drugich wyposażają w możliwość efektywnego działania i wzmacniają efekty ich działań. Sprawczość aktorów jest zróżnicowana w sposób zasadniczy z góry i niezależna od ich intencji, świadomości czy sytuacji, w które wchodzi. Znaczenia pojawiające się w dyskursie jako treść komunikacji wyrażają lub fałszują rzeczywistość, ukrywając zarówno władzę jednych, jak i podporządkowanie innych, a wyrażając lub zaciemniając prawdę o relacjach społecznych, utrwalają istniejący układ: wzmacniają władzę silnych, zwiększając ich sprawczość i dają siłę przetrwania bezradnym, wyposażając ich w złudzenie sprawczości.

Ze względu na analizę dyskursu istotne jest to, że w obu przypadkach dyskurs jako forma komunikacji ma zasadniczo inne znaczenie – w pierwszej, interakcjonistycznej i komunikacyjnej wersji to, co mówią aktorzy, tworzy i zmienia rzeczywistość – a nawet jest samą rzeczywistością w ciągłym procesie zmiany, podczas gdy według drugiego stanowiska, skoncentrowanego na władzy, przeciwnie – wypowiedzi są tworzone równolegle wobec struktur i procesów podtrzymujących stan wyjściowy – ich znaczenie jest podporządkowane władzy i stanowi jeden z mechanizmów jej działania, narzędzie lub zasób wykorzystywany w sprawowaniu władzy. Znaczenie komunikacji jest niebezpośrednie i wymaga przenikliwej interpretacji odkrywającej, co właściwie „kryje się” za komunikatami.

Problem strukturalnego wymiaru działań językowych

Z punktu widzenia interakcjonistów ważny dla dynamiki społecznej jest wymiar unikalności zdarzeń i nieprzewidywalności ich efektów, decydujący o niedoskonałości kontroli społecznej, wrażliwości na różnorakie błędy w stosowaniu reguł, konieczności improwizowania i twórczości w działaniu, a także ważności sensu, na którym koncentruje się uwaga uczestników. Neil Gross (2009) podkreśla, że niepolityczny mechanizm społeczny zwraca się ku samemu znaczeniu i kulturze, opowiadając się przeciwko przesadnemu koncentrowaniu się na strategiach władzy.

Dużym problemem w pragmatycznej analizie dyskursu jest jednak to, że na wiele sposobów zderza się ona z obcą sobie rzeczywistością strukturalną: poziomem instytucji i ról społecznych, stosunków zbiorowych i języka, a te społecznie wytwarzane poziomy strukturalne pozostają ze sobą w związku, wzajemnie wzmacniając się w ograniczaniu faktycznej, obserwowalnej interakcyjności i procesualności świata społecznego. Interakcjonisci zarzucają strukturalnie zorientowanym teoriom, że mówiąc o władzy, mają one skłonność nie ujmować zmian, bo nie dostrzegają, iż ze względu na ważne zmiany kontekstu zmieniają się *pragmatyczne znaczenia* działań aktorów społecznych i faktycznie – mimo pewnych analogii – aktorzy świata społecznego i badacze mają wciąż do czynienia z nowymi zjawiskami, obecnymi tak samo w ramach relacji władzy, jak i poza nimi. Dla uchwycenia rzeczywistej zmiany kulturowej kluczowe jest uznanie przekonania, że świat podlega zmianie jakościowej nawet wtedy, kiedy nie zmienia się język jego opisu (ze względu na jego strukturalne ograniczenia). Badacze docho-

dą zatem do przekonania, że rozumienie zakorzenione w języku nie odpowiada rzeczywistości dziejącej się w procesie i z tego względu uciekają do szczegółowych obserwacji i opisu procesów, w miarę możliwości, poprzez twórcze zabiegi stylistyczne, zmierzając do nieredukowania kontekstu sytuacji dziejących się poza mową i starając się korygować niedoskonałości języka jako narzędzia odzwierciedlającego świat w sposób zasadniczo ułomny. Działanie językowe ujmowane jest tu zawsze w kontekście badanej sytuacji razem ze zmiennym, wyjątkowym dla danego użycia elementem znaczenia. Mimo tych wysiłków nie można uciec od tworzenia językowych reprezentacji i nie uznać, że są one zawsze odsunięte od usytuowanych procesów interakcyjnych oraz że, tym samym, w niektórych (lub wszystkich) przypadkach podlegają ingerencji ze strony podmiotów dysponujących różnymi formami władzy. W moim rozumieniu w tym zwrotnym punkcie interakcja przechodzi w dyskurs i badania dyskursu powinny być wyczułone na uwzględnienie tej zmiany, traktując ją jako inny poziom analizy.

Badawcze podejście dyskursywne do działań językowych cechuje pozostawanie przy tym procesie tak blisko, jak się da i silna tendencja do obrony przed ześlizgnięciem się do „czystego i stabilnego znaczenia”, które nazywane jest tutaj procesem „reifikacji”, „obiektywizacji” lub „naturalizacji” i prowadzi do powstawania naukowych, oficjalnych czy dominujących politycznie wersji wiedzy. Stąd właśnie bierze się koncentracja na szczególnych (i szczegółowych) praktykach używania języka, traktowanych tutaj z ogromną starannością i uwagą. Richard Bauman i Charles Briggs (1990) słusznie podkreślają, że wśród wielu praktyk językowych uprawnienie i dostęp do cytowania

wypowiedzi są jednymi z najważniejszych, zakorzenionych w języku mechanizmów działania władzy, które konserwują znaczenia kulturowe i odrywając je od kontekstów powstania i użycia, przyznają im roszczenie do uniwersalności. W takim rozumieniu także uznanie wiedzy wyprodukowanej w środowisku nauki jest podległe mechanizmom działania władzy, a dążenie do uniwersalizacji i obiektywizacji wiedzy stanowi wspólny fundament władzy politycznej i naukowej, który wyjaśnia powstawanie ich empirycznie obserwowalnych mariaży.

Badanie działania władzy w wielu kontekstach ukazuje, jak „prawda” jest utrzymywana przez dany układ wbrew naturalnej dynamice zmiany kulturowej. Czasem dzieje się to przez przemoc i zablokowanie komunikacji, aby kontrolować istotne dla władzy „obiegane cytowań”, a czasem przez bardziej subtelną ingerencję w procesy komunikacyjne. Praktycy realizujący stosunki władzy z pozycji dominujących zdają się dobrze rozumieć zagrożenie płynące ze strony procesów komunikacyjnych, które mogą wyłonić alternatywne formy rozumienia porządku społecznego i w efekcie doprowadzić do niekorzystnej dla nich zmiany społecznej¹. Zajmowanie się dynamiką relacji kultura (świat znaczeń, sposoby rozumienia, sieci komunikacji) – władza (strukturalnie uwarunkowane hierarchie i możliwości wywie-

¹ Innowacja, paradoksalnie, czasem udatnie uzupełnia polityczne działanie władzy, ale tylko do momentu, w którym jest jeszcze podporządkowana jej regulacjom, zajmując ściśle wyznaczone dla siebie miejsce. Takie jest na przykład znaczenie technologii i nauki, które mogą wzmocnić władzę, jeżeli pozbawione będą społecznych, moralnych, politycznych, innowacyjnych odniesień. Właściwość ta może częściowo wyjaśniać tendencję do niedofinansowania, niedoceniań przez każdą władzę rozwoju refleksji humanistycznej i społecznej, bo ograniczenie innowacyjności do rozwoju technicznego i nauk ścisłych ma gwarantować pozostawienie społeczno-kulturowych podstaw dominacji nienaruszonymi.

rania presji) wydaje się mieć ogromne znaczenie, ale też prowadzi do niebezpiecznych – ze względów poznawczych – prób „ustalenia” pozycji badacza poza tymi relacjami, co wyraźnie pokazuje Zarycki (2012). Problem polega na tym, że ujęcie krytyczne nie zabezpiecza przed ograniczeniami poznawczymi badacza: władza, która w teorii pół pojawia się jako twarde założenie o konstrukcji świata społecznego, jednocześnie przesądza o wynikach analizy dyskursu, która nie może w swoich dokonaniach wysunąć się poza relację władzy. Rola analizy byłaby zatem ograniczona do pokazania *jak* w komunikacji realizują się relacje władzy. Z takiego ujęcia KAD-u wynika aspektowa, podejmowana „z ostrożności” koncentracja badaczy na działaniu władzy w kształtowaniu treści i form wypowiedzi (por. np. Duszak, Fairclough 2008). Takie podejście cechuje też spory dystans wobec świadomości uczestników życia społecznego jako drogi poznania prawdy o społecznym świecie, ponieważ może być ona jednym z efektów (ukrytego) działania tych procesów.

Tymczasem trzeba pamiętać, że przecenianie znaczenia władzy w analizie społeczeństwa (i – konsekwentnie – w analizie dyskursu) może prowadzić do likwidowania kultury, która, aby zachować swój byt, musi być w jakimś stopniu odrębna, autonomiczna, nawet jeśli byłaby to autonomia w systematyczny sposób przez działania władzy jednocześnie oficjalnie podkreślana i w praktyce ograniczana (por. Kłoskowska 1999). Tendencja do przeceniania znaczenia władzy, którą można by zarzucić teorii krytycznej, polegałaby na umieszczeniu władzy zarówno w polu kulturowo określonym, jak i w akcie określającym znaczenie całego układu społeczno-kulturowego. Co więcej, taki byt, który stanowiłby zarówno kontekst działania,

jak podmiot i sam akt działania (realizację władzy), stałby się bytem absolutnym, całkowicie autonomicznym, pełnym, samowystarczalnym i w zasadzie jedynym sprawczym, bo sam się ustanawia i podtrzymuje, przenikając cały świat społeczny lub po prostu będąc światem społecznym. Zarycki postulując pod zarzutem arbitralności zniesienie rozróżnień na działanie i jego kontekst, treść i formę, dyskurs i sferę niedyskursywnych oddziaływań, moim zdaniem zbliża się niebezpiecznie do takiego omnipotentnego widzenia władzy. Nie tylko nieuprawnione klasyfikacje mogą przecież być narzędziem przemocy symbolicznej, ale też mieszanie, nakładanie na siebie, łączenie zjawisk, uważanie ich za tożsame lub nierozłączne. Wieloobliczowe ujęcie władzy, które pozbawia ją psychologicznej i socjologicznej ontologicznej rzeczywistości rozpoznawalnego bytu-aktora, nie pozwala na ukazanie (a zatem i przekroczenie) jej granic. Ukrytemu przed naszym wzrokiem rozproszonemu superpodmiotowi towarzyszy wtedy obraz jednostek działających realnie, lecz pozbawionych znaczenia – umieszczonych po obu stronach asymetrycznych relacji i mających niewielki wpływ na układ, w którym wspólnie zostały „zakleszczone” i któremu podlegają. Nadmierne podkreślanie w rzeczywistości społecznej działania władzy jest prawdopodobnie uwarunkowane strategią argumentacji krytycznej, bo ostrość widzenia zależności od władzy oraz arbitralności jej zakazów i praktyk wykluczających rodzi, wzmacnia i radykalizuje opór, ale paradoksalnie odbiera tej krytyce sens polegający na możliwości wprowadzenia zmiany (por. Stachowiak 2012).

Ważne źródło zamieszania leży w tym, że pojęcie „władza” ma w teorii socjologicznej wiele znaczeń i w różnych znaczeniach pojawia się w badaniach

dyskursu. Wśród możliwości (uzasadnionej) integracji osiągnięć badaczy interakcji i badaczy struktury społecznej władza mogłaby być uznana nie tyle za obiektywny element struktury społecznej (choć hierarchiczne zróżnicowanie pozycji znajduje się tam jako potencja wynikająca z natury powiązań między aktorami i instytucjami), co za wyjaśniające *powiązanie* między żywą sferą społecznych zdarzeń a względnie stabilną strukturą i kulturowym znaczeniem. Można nawet powiedzieć, że jednym z głównych celów działania władzy jest stabilizacja znaczeń i regulowanie przebiegów interakcji lub pomniejszanie znaczenia tych interakcji, które wyłączone są z bezpośredniej kontroli władzy. W takiej sytuacji znaczenie sporu interakcyjności – zwolennicy teorii władzy ograniczałoby się do różnic w określeniu możliwości władzy w zakresie regulowania przebiegu i znaczenia interakcji oraz w charakterze tych regulacji. Istotne byłoby przy tym klarowne zróżnicowanie sfer podlegających i niepodlegających bezpośrednio działaniu władzy oraz ustalenie możliwości osiągnięcia lub utrzymania ich autonomii.

Dyskurs a interakcja

Jednym z wyróżników dyskursu, który czyni go czymś odrębnym od strukturalnej/semiotycznej analizy znaczeń, jest – podkreślany przez wielu autorów – jego procesualny, interakcyjny charakter. W ten sposób badanie „języka w użyciu” czerpie pewne wzory i zdaje się zbliżać do analizy interakcji. Podobny kierunek sugeruje przedstawiona przez Zaryckiego (2009: 77–79) definicja, która podkreśla interakcyjny charakter podejścia relacyjno-kontekstowego do badania dyskursu. Moim zdaniem zbliżenie dyskursu do interakcji

jednak ostatecznie nie dokonuje się w krytycznych wersjach analizy dyskursu, ponieważ nie otwiera się na nieprzewidywalność interakcji i nie odrzuca ukierunkowania *a priori* analizy działań językowych na władzę. W tym sensie interakcyjność dyskursu jest niepełna lub pozorna, a bezcelowe (bezsensowne?) mogą zdawać się w tym kontekście pozapolityczne działania aktorów społecznych. Pojawia się tu problem odróżnienia relacyjności, która odnosi się do pozycji społecznych i interakcyjności, która odnosi się do aktorów – cechowanych przez zajmowane przez nich pozycje, ale także wykraczających poza to nacechowanie i aktywnie dystansujących się od zajmowanych przez siebie pozycji.

Zarycki (2009: 78) omawiając interakcjonistyczny charakter KAD-u, pisze, że fakty społeczne są w tym ujęciu zdefiniowane jako rzeczy zewnętrzne w stosunku do indywidualnych osób i tym samym uznaje Émila Durkheima za prekursora podejścia kontekstowego. Ta interpretacja budzi jednak wątpliwości. W interpretacji Zaryckiego obiektywne istnienie rzeczywistości społecznej, czyli sfera „faktów”, byłaby określona w sposób niezależny od „jednostkowych manifestacji”, a orientacja kontekstowa w badaniu dyskursu polegałaby na tym, aby odnosić się do tego, co istnieje „obiektywnie”, czyli w sposób zależny od działań przeszłych, a niezależny od obecnych. W tym miejscu Zarycki próbuje przywrócić utracony w myśleniu strukturalnym wymiar czasowy. Jak jednak inaczej niż w sposób arbitralny można postawić granicę między tym, co było i tym, co się dzieje, jeśli kładziemy nacisk na interakcyjny charakter społecznej rzeczywistości? Czemu czasowi przeszłemu i obecnemu przypisuje się inną moc konstruowania zdarzeń? Czy chodzi tu o bliżej niezbadany proces selekcji interakcji

później „cytowanych”, który pozwala przenieść konsekwencje niektórych z zakończonych spotkań na czas obecny i/lub przyszły, a znaczenie innych pominąć?

Dla podejścia radykalnie interakcjonistycznego właściwe jest uznanie przeszłych sytuacji za skonstruowane i wciąż otwarte na zmianę w taki sam sposób, jak sytuacje obecne i przyszłe, wszystkie zaopatrzone w moc produkowania późniejszych cytowań (choć rzeczywiście tylko niektóre z nich zostaną w tym celu wykorzystane i ulegną w tym zamyśle działaniu władzy). Zakres efektów danej interakcji zależny jest od następujących po niej procesów komunikacji – zarówno od pamięci społecznej, obiegów komunikacyjnych oraz od aktywności aktorów i ich zróżnicowanych możliwości przenoszenia efektów ustaleń i form komunikacyjnych na inne spotkania. Nieznany i zależny od dalszych aktywności los efektów danej interakcji stanowi społeczne zabezpieczenie przed wywrotową siłą bezpośredniej interakcji – ma tutaj znaczenie „przesunięcie w czasie”, w którym pewne treści zanikają, są zapominane lub ignorowane, a inne są wybierane jako ważne, powielane i przekazywane przez media. Liczą się także procesy społecznego odbioru, dla których ważność i atrakcyjność ujawnianych materiałów liczona jest według rozmaitych, trudno mierzalnych i zmiennych powodów. Rola mediów, jakkolwiek ważna, nie jest ostatecznym wyrokiem odbierającym znaczenie społecznej interakcji i przenoszącym sprawczość w stronę władzy. Musimy raczej uznać, że są pewne obiegi komunikacji, które są uwolnione od dominujących form władzy (np. świat potoczny, Internet) i przyjąć dwa różne modele dynamiki społecznej – tą, która związana jest z politycznym działaniem władzy i tą, która jest względnie niezależna od niego i cza-

sem aktywnie broni się przed tą ingerencją (por. Drozdowski 2009). Jak należy zatem rozumieć interakcyjny proces zachowywania/budowania niezależności społecznej od mechanizmów działania władzy?

Specyfika interakcji autonomicznej wobec wpływu władzy polega na tym, że możliwe jest w jej przebiegu osiągnięcie przewagi przez uczestnika, którego pozycja w świecie społecznym jest niższa i którego zasoby są mniejsze, a także tego, który we wcześniejszych etapach interakcji miał pozycję podporządkowaną. Możliwość zmiany charakterystyczna dla interakcji wynika z tego, że w czasie interakcji spotykają się wartości pochodzące z różnych porządków – jasność, harmonia, tempo interakcji, różne cele istotne w danej sytuacji, zdolność skupienia uwagi, atrakcyjność przekazu, kontrolowanie czasu, większa aktywność, silniejszy głos, wspomagająca reakcja partnera lub innych osób obecnych w otoczeniu, materialne/fizyczne cechy otoczenia oddziałujące bezpośrednio na ciała uczestników, zróżnicowanie instytucji i okoliczności pozainstytucjonalnych – wszystko to *może* stać się istotne. Wielość znaczeń, sytuacyjne nadawanie im ważności w porozumieniu lub w rywalizacji z partnerem potencjalnie i wstępnie *umożliwia* pojawienie się nowej jakości. Ale co *będzie* istotne? Jaka wiedza o możliwościach osiągnięcia przewagi interakcyjnej przeciwstawiającej się wyjściowemu rozkładowi sił przypisanych odmiennym pozycjom społecznym wynika z empirycznych obserwacji? Jaki proces sprawia, że nowe jakości zostaną podchwyczone i zrealizowane?

Znaczący może być efekt pojedynczej interakcji (np. jak w działaniach artystów, twórczych użytkowników sieci), zaznaczony przez atrakcyjność efektu, który zostanie w niej osiągnięty, a potem

spontanicznie przechwycony i powielony, dając rzeczywiste lub symboliczne rozwiązanie problemu. Władza natomiast może ten proces zahamować w takim zakresie, w jakim udaje się partnerów wyłączyć z interakcyjności, pomniejszyć sens ich komunikacji i spotkań, pozbawić twórczej mobilizacji do zmiany. Byłaby to akcentowana w socjologii normatywnej właściwość podporządkowania „społecznym regułom” w działaniach, dzięki której ludzie odtwarzają w czasie interakcji porządek społeczny, przyjmując i zachowując (normatywne, prawne, zwyczajowe) ograniczenia i wzory.

W takim ujęciu rozmowy sformalizowane, takie jak na przykład rozmowa kwalifikacyjna lub stawianie lekarskiej diagnozy, egzaminowanie, wywiad dziennikarski, przesłuchanie policyjne czy sądowe, ograniczają możliwe formy uczestnictwa stron ze względu na groźbę konkretnych sankcji. Formalizacja świata społecznego może też dotyczyć regularnego odsunięcia z widoku, z pamięci i wyłączenia możliwości wykorzystania sytuacji, w których aktorzy wykraczają poza te wzory (Goffman [1977] i Simmel [2005] zwracali tu uwagę na utajnienie, Garfinkel [2007] – na pomijanie takich „wykroczeń” w dokumentacji). Formalność byłaby tu rozumiana jako ważny sposób „unormowania” sekwencji interakcji (np. udzielnie prawa tylko do stawiania pytań i tylko odpowiadania), tematu (o czym będą, a o czym nie będą mówili rozmówcy), przydziału konwersacyjnych ról („tylko ja zadaję pytania – pan/-i tylko odpowiada”), możliwości zainicjowania rozmowy („proszę zaczekać za drzwiami, później poproszę”) i jej zakończenia („to byłoby już wszystko, dziękujemy panu/-i, nasz czas się skończył”) (Atkinson 1982; 1995). Mniej lub bardziej sformalizowany w odniesieniu do przywoływanych „reguł” byłby proces „wykonywania

ról”, który można rozumieć jako interakcję, która jest empirycznie lub w sposób wyobrażony „obserwowana” przez uprawnionego do obserwacji i oceny „trzeciego” aktora, który jest rzeczywiście obecny, później będzie obecny (z jaką formą zapisu zdarzenia będzie miał kontakt?) lub jest tylko w sposób mało określony potencjalnie obecny (np. ktoś może podsłuchać i zrelacjonować komuś innemu przebieg interakcji) i domagać się przyporządkowania jej przebiegu do „obowiązujących” w danym kontekście reguł. Pamiętajmy przy tym, że formalizacja jest tylko potencjalnym ograniczeniem interakcyjności spotkania i nie w pełni decyduje o przebiegu rzeczywistych interakcji, choćby dlatego, że pomija wiele możliwych sytuacji, pozostawiając uczestnikom decyzję co do ich działań (Heritage 1984). Sami uczestnicy zwykle też podejmują decyzje o sytuacyjnym przechodzeniu do mniej lub bardziej sformalizowanych form prowadzonej przez siebie rozmowy. Problem polega na tym, że pozaformalne czy nieformalne elementy interakcji są często usuwane z zapisu (dokumentacji) interakcji i zarazem z pamięci społecznej. Zwykle są pomijane nawet w krótkotrwałej pamięci uczestników jako mniej ważne momenty interakcji. Pytaniem badawczym jest – na ile uczestnicy wcielają w życie ograniczenia płynące z formalności interakcji wtedy, kiedy mają do wyboru mniej lub bardziej sformalizowane formy działania oraz jak dokładnie zaznaczają momenty przejścia od większej do mniejszej formalności?

Szczegółowa obserwacja zapisów rozmów sformalizowanych wskazuje na ważność i współgranie obu procesów: zarówno podporządkowania wymogom formalnym interakcji, jak i braku pełnego podporządkowania. Formalność jest widoczna jako „wyrwa” w interakcyjności, prowadząca do (asy-

metrycznego lub nie) blokowania spontaniczności reakcji charakterystycznych dla rozmów potocznych (Atkinson 1982; 1995). Zaburzenia płynności rozmowy mogą wynikać także ze złamania sformalizowanych reguł i otwarcia jej na nieprzewidywalność interakcji. Podobnie jak w rozmowach potocznych, trudności czy zaburzenia są obserwowalne jako momenty ciszy, jednostronny śmiech, trudność z wysłowieniem się, niewyraźność czy niejednoznaczność wypowiedzi (np. kiedy mówiący sam sobie przeczy lub w jakiś sposób pomniejsza wagę swych słów), pozornie nieznaczące pominięcia lub powtórzenia (Sacks, Schegloff, Jefferson 1974; Schegloff, Jefferson, Sacks 1977; Schegloff 1987).

W rozmowach formalnych różnica jest podkreślana przez dyscyplinujące naprowadzenia na „prawidłowy w danej sytuacji” schemat rozmowy przez strony uprawnione oraz sankcjonowanie prób podejmowanych w kierunku pełniejszego i bardziej symetrycznego uczestnictwa, ignorowanie pewnych gestów, formułowanie i przypominanie zakazów (Clayman 1988; 1995; Greatbatch 1988). Ci sami uczestnicy dysponują także większym prawem do okazjonalnego odsunięcia na bok lub złagodzenia wymagań formalnych nakładanych na sposób prowadzenia rozmowy. Władzę uważać zatem będą tutaj za uprawnione, oparte na organizacyjnych „regułach” *utrudnienie interakcji*, które zatrzymuje jej twórczy potencjał i powoduje „wypadnięcie” jednej lub obu ze stron z gry przez formalne odebranie im możliwości pełnego udziału lub skłonienie uczestników do rezygnacji z angażowania się w wymianę wzajemnie rozumiejących gestów. Władza to także możliwość selektywnego utrwalania i zapominania (wyciszania) znaczenia potencjalnie wywrotowych interakcji.

Próba empiryczna

Zgodnie z zarysowanym powyżej stanowiskiem władzę rozumieć będę procesualnie jako obserwowalny w danej interakcji wpływ jednego i podporządkowanie drugiego partnera, czasem polegający na nakładaniu reguł formalności na ich spotkanie, a czasem – rezygnacji z formalności. Pozycje strukturalne określam tu jako przypisanie ról w kontekście organizacyjnym, a poza organizacją jako wyraźne zróżnicowanie zasobów i możliwości działania. Interakcyjność rozumiem jako rozwijanie sytuacji „na bieżąco”, przez reagowanie na działania partnera i przewidywanie jego działań w sposób, który nie jest określony z góry, a formalizację jako zgodne z przewidywaniami dla danego kontekstu organizacyjnego asymetryczne ograniczanie interakcyjności spotkania, w tym także otwarte dyscyplinowanie partnera, przywoływanie i wzmacnianie reguł związanych z pozycjami uczestników spotkania.

Przykład 1

- 1 P: Usiłowałem spożywać (piwo). (0.02) Tak?
- 2 M: Tak. Usiłowałem. ((ze śmiechem))
- 3 P: **No i czemu pan mandatu nie przyjął?**
- 4 M: Eee (0.02) znaczy się- (.) **Czemu nie przyjąłem.**
- 5 P: Gdyż:: zgrywałem kozaka? [Czy::
- 6 M: [Nie:: Nie::
- 7 P: Gdyż::: stwierdziłem że nie wypilem::?
- 8 M: Heh nie? Wypilem [wypilem piwo] ((z uśmiechem))
- 9 P: [gdyż nie wiedziałem, co robię?]
- 10 M: Hehe ((śmiech))
- 11 P: Gdyż co.
- 12 M: Nie. Wypilem piwo::? Wcześniej wypilem? miałem butelkę pustą co prawda >ale to już nieistotne?< y::
- 13 P: no?
- 14 M: Powodem zatrzymania było:: picie piwa? ale od razu byliśmy my przeszuki- ca- ca- wszyscy moi znajomi
- 15 byliśmy od razu przeszukiwani. (.) I to wogle (.) bez żadnych podstaw. (0.03) m bo no::?
- 16 P: Jak przeszukiwani.

Poniżej przedstawię i omówię dwa fragmenty rozmów: sformalizowanej, która na różnych etapach w różnym stopniu poddawana jest formalizacji, i nieformalnej, obserwowanej pod kątem ewentualnej asymetrii udziału uczestników. Zaprezentowane przypadki uznaję za raczej typowe dla badanych kontekstów. Płaszczyzną porównania obu analizowanych przypadków jest odnoszenie się uczestników do sformalizowanych reguł, a konkretnie sytuacji dokonanego lub zamierzonego ich przekroczenia. Obie rozmowy można więc uznać za przypadki negocjowania obowiązującego porządku czy sprawdzania, na ile jest on obowiązujący i jakie konsekwencje pociąga za sobą złamanie jego zasad.

Oba fragmenty zostały nagrane przez studentów w ramach zajęć uniwersyteckich. Zastosowano reguły zapisu opracowane przez Gail Jefferson i standardowo wykorzystywane w analizie konwersacyjnej (por. Rancew-Sikora 2007).

- 17 M: No- Przez policję.
- 18 P: **Kontrola osobista. [a nie przeszukiwanie]**
- 19 M: [No tak.] Zro- zrobili nam **kontrole**?
- 20 P: no? no
- 21 M: No ale **dlaczego**. ((z pretensją))
- 22 P: Dlaczego?
- 23 M: No **dlaczego**. **Dlaczego** byliśmy od razu podejrzewani o coś. Że coś posiadamy.
- 24 (0.02)
- 25 P: Nie wiem (w sprawie) pi[wa]?
- 26 M: [No **nas** to trochę **zbulwersowało** no?
- 27 P: °**no i dlatego nie przyjął pan mandatu?** ° ((z ironią))
- 28 M: y nie ale chodziło też o:?: (0.02) O takie wrogie **nas-nastawienie** policjantów do nas no i po prostu:-
- 29 P: A **wy** zachowywaliście się dobrze.
- 30 M: hh (0.02) °tak jak policjanci°
- 31 P: ° Kto pierwszy **zaczął** (.) (pan niech powie.)°
- 32 (0.01)
- 33 M: Ni:e **my**.
- 34 P: Mhm.
- 35 (0.03)
- 36 M: Po prostu od razu byliśmy przeszukiwani no i:- (0.02) bez żadnych **powodów** (no) (0.03) I to takie nie w
- 37 **porządku** troche.
- 38 P: **Dobra. Przesłucham pana tak?** (0.02) W charakterze osoby podejrzanej o popełnienie wykroczenia
- 39 tak? **przedstawie panu zarzut tego usiłowania picia alkoholu** tak? >w miejscu do tego
- 40 **niewyznaczonym?**< **pan się przyzna lub nie?** (0.03) °No i dalej↓, w trakcie **przesłuchania** tak? ()
- 41 M: °I **co** mi teraz:: °↓**Grozi?**
- 42 P: No i::: jeżeli pan się::y: nie przyzna to sprawa pójdzie do sądu tak?=
 43 M: =Nie no ja się **przyznaję**. ((z uśmiechem))
- 44 P: ↑**Jeśli pan się przyzna:** (0.02) to:: może:: pan wtedy **odmówił** przyjęcia mandatu w wysokości
- 45 **pięćdziesiąt złotych?** więc ja mogę panu zaproponować (.) **dobrowolne?** poddanie się ukaraniu? (.) karą
- 46 **grzywny?** (.) w wysokości (.) **wyższej niż to pięćdziesiąt złotych?** **bez** przeprowadzenia rozprawy w
- 47 sądzie. (.) Czyli sprawa odbędzie się **zaocznie?** **Bez pana udziału?** tak? **Bez udziału policjantów?** I
- 48 **dostanie pan** taki ala mandat tak? **Tylko że to będzie już z sądu::: grodzkiego.**
- 49 (0.01)
- 50 M: Mhm.
- 51 P: °w **wysokości** ()>Nie **będzie** to pięćdziesiąt złotych? bo °pięćdziesiąt złotych już dać panu **nie**
- 52 **mogę**.<°
- 53 (0.01)
- 54 M: To ile to wszystko wyjdzie pewnie? (.) Teraz?
- 55 P: Ja mogę dać panu najmniej **stówę**. ()
- 56 (0.05)
- 57 P: ()
- 58 M: ° (to ja) już wolę-° sto złotych.=
- 59 P: =NIE. yy nie mogę dać mniej? No: bo nie mogę tak?

W powyższym przykładzie ukazana jest rozmowa prowadzona na komisariacie policji przez policjantkę (P) z młodym mężczyzną (M) zwanym na przesłuchanie z powodu przyłapania go przez patrol policyjny w sytuacji prawdopodobnego picia piwa w miejscu publicznym oraz nieprzyjęcia mandatu z tego tytułu. Jest to rozmowa sformalizowana, w której jednak widoczne są wypowiedzi i sekwencje wypowiedzi nieformalnych. Pogrubionym drukiem zaznaczono fragmenty rozmowy o charakterze bardziej sformalizowanym. Analiza sekwencyjna pokazuje, że inicjatywa zmniejszenia i zwiększenia formalności rozmowy pochodzi ze strony policjantki, a mężczyzna dostosowuje się na bieżąco do jej propozycji.

Niejednoznaczny i zmienny pod tym względem charakter rozmowy ujawnia się już w pierwszych wersach, kiedy policjantka zaczyna od wypowiedzi parafrazującej sformułowanie prawnicze „usiłowanie popełnienia przestępstwa”, które jednak w tym kontekście stosunkowo niewielkiego wykroczenia brzmi nieco absurdalnie. Żartobliwy ton policjantki przejawia się również w użyciu przez nią pierwszej osoby rodzaju męskiego, tak jakby zwracała się do dziecka, podpowiadając mu formę wypowiedzi i pytając tylko o jej potwierdzenie („tak?”). Mężczyzna odczytuje jej wypowiedź jako żartobliwą, powtarza ją („tak. usiłowałem”) i śmieje się. Śmiechowi temu nie towarzyszy jednak śmiech policjantki, lecz zmiana formy jej kolejnej wypowiedzi na nieco bardziej sformalizowaną: „no i czemu pan mandatu nie przyjął?”. Ta zmiana wywołała zmieszanie mężczyzny i trudność w udzieleniu odpowiedzi na to pytanie. Policjantka ułatwia mu zadanie, znów w żartobliwy sposób podpowiadając kolejne wy-

powiedzi w pierwszej osobie rodzaju męskiego, co sprawia, że mężczyzna śmieje się, przyznaje, że piwo wypił i proponuje policjantce zmianę ról – stawiając zarzut policji o jej niestosowne, a nawet wrogie zachowanie. Jest to moment, który określić możemy jako inicjatywę odebrania formalnego porządku przesłuchania ze strony M. Zwróćmy uwagę, że w wersie 12 M sam wycofuje się z tej inicjatywy, nie kończąc swojej wypowiedzi („ale to już nieistotne”), ale policjantka zachęca go do kontynuacji („no?” w wersie 13). Kiedy M formułuje zarzut wobec policjantów, następuje sekwencja, w której policjantka traci kontrolę nad przebiegiem rozmowy: co prawda najpierw poprawia sformułowanie zarzutu (nie „przeszukiwanie”, lecz „kontrola osobista”), co mężczyzna przyjmuje, potem jednak sprawia wrażenie zbitej z tropu: „no, no”, „dlaczego”, „nie wiem, może...” (wersy 20, 22, 25). W rozmowie zaczynają pojawiać się przerwy, chwile ciszy, poczynając już od oskarżającej wypowiedzi M, kiedy P nie wykorzystwała możliwości do zabrania głosu, a następnie między kolejnymi wypowiedziami, które są krótkie, nierozwinięte i wygłaszane w zwolnionym tempie. Policjantka w wersie 27 powtarza swój wcześniejszy zwrot („no i dlatego nie przyjął pan mandatu”), po czym próbuje oddalić zarzut M w sposób charakterystyczny dla dziecięcych przepychanek „a wy zachowywaliście się dobrze”, „kto zaczął”. Te sposoby nie rozwiązują problemu odpowiedzi na zarzut stawiany przez M, więc P w wersie 38 kończy całą sekwencję („dobra”) i rozpoczyna nową („przesłucham pana”). Charakter rozpoczętej w tym miejscu sekwencji jest na tyle odmienny od poprzedniej, że stanowi jakby początek nowej rozmowy na ten sam temat, tyle że prowadzonej w zdecydowanie bardziej sformalizowany sposób. Cechują ją dłuższe monologi policjantki, szybsze

tempo rozmowy, cytowanie sformułowań kodeksu prawa, ścisła kontrola tematu i formy wypowiedzi przez P oraz zdecydowane ograniczenie udziału M. W tym fragmencie rozmowy zdecydowanie zaznaczone są różnice pozycji i sytuacji, w jakiej znajdują się uczestnicy, gdzie tylko jedna ze stron ma uprawnienia do stawiania zarzutów, a druga znajduje się w sytuacji zagrożenia (karą). Na zmianę charakteru rozmowy mężczyzna odpowiada zrozumieniem i podporządkowaniem („co mi grozi?”). Gest uległości wywołuje złagodzenie tonu policjantki, która w końcowej sekwencji, znów o charakterze mniej sformalizowanym (51–59), z żalem kilkakrotnie informuje M, że „nie może dać mniej” kary. Powodem, dla którego „nie może inaczej”, są reguły, od których w tym momencie policjantka ponownie się dystansuje, okazując solidarność z przesłuchiwanym.

W pewnym sensie sekwencje od wersu 38 do 48 można uznać za główny fragment „poważnej rozmowy” policjantki z osobą przesłuchiwaną, w świetle którego cała reszta ich spotkania wyglą-

da na nieistotny epizod „pogawędki”, która miała miejsce przed i po „właściwej” rozmowie instytucjonalnej. Z punktu widzenia ich interakcji sekwencje mniej sformalizowane stanowią jednak istotne momenty, w których realizowane są inne, pozainstytucjonalne cele rozmowy. Dla interpretacji całości rozmowy nie jest jasne, który fragment rozmowy był ważniejszy dla uczestników i, być może, także dla funkcjonowania instytucji i rozumienia życia społecznego.

Drugi przykład to fragment rozmowy prywatnej, nieinstytucjonalnej i nieformalnej, w której uczestnicy zajmują równe pozycje: wszyscy są studentami rozmawiającymi o planowanym wyjeździe na obóz narciarski. D i M są rodzeństwem i to w ich mieszkaniu toczy się nagrana przez D rozmowa. Dla doboru tego fragmentu do analizy porównawczej istotne było to, że także w tym przypadku rozmówcy odnosili się do formalnej reguły, która miała charakter organizacyjny, a dotyczyła ograniczenia możliwości zabrania na obóz więcej niż jednego rodzaju sprzętu sportowego.

Przykład 2

- 1 N: W ogóle tam było: sie zazna::czało nie? na czym jeździsz ((smile int)). I tam było: narty freeski, narty zwykłe?
- 2 snowboard i snowboard fri- tam freestyle'owy. Hmy ((śmiech)) wszystko zaznaczyłam ((śmiech))
- 3 M: [Tylko jedno] możesz chyba
- 4 wziąć?
- 5 N: A ja wszystko zaznaczy::łam ((śmiech))
- 6 M: I tak możesz wziąć tylko jeden albo narty, albo snowboard?
- 7 N: Dlaczego?:
- 8 M: Bo nie można dwóch.
- 9 N: Dlaczego nie?
- 10 M: Albo jedna para nart, albo jeden snowboard na jedną osobę.
- 11 N: To nie mogę wziąć nart i snowboardu:?:=
- 12 M: =Nie.
- 13 D: Ale w sensie do autobusu?

14 M: Tak, do autobusu.

15 D: No dobra, ale możesz [na miejscu wypożyczyć, czy nie?] //

16 N: [A co jest, dopłata, czy co?]

17 M: No wypożyczyć możesz. Nie, nie możesz chyba, [nie wiem, może jest dopłata?]

18 N: [A co, jak wcisnę] narty ze snowboardem i nikt nie zauważy?

19 ((śmiech)) A potem hop [siup, będzie:: to i to] ((śmiech))=

20 M: =[Ja nie wiem jak to] będzie. Oni tam: niby: tak rygorystycznie do te:go tam wiesz ja mia::le:m://

21 N: [E], to ja do nich dzwonię!

22 M: [też specjalnie szukałem], ja specjalnie szukałem jeszcze to:ryby miękkiej, bo tam było napisane w tej instrukcji, że-

23 () nie można mieć twa::rdej, a on to wrzucił, tylko tak () tam się w ogóle nie pierdzielił

24 N: >To ja muszę do nich zadzwonić< koniecznie.

25 M: Później ta::m [instruktora...]

26 D: [A Ty chciałaś jedno i drugie?]

27 N: No.

W przebiegu tego fragmentu rozmowy moją uwagę zwróciło najpierw kilkakrotne powracanie N do pytania o to, czy może i dlaczego nie może wziąć ze sobą jednocześnie nart i snowboardu (wersy 7, 9, 11), mimo że padła najpierw złagodzona (wers 3 „chyba”), a potem już jednoznaczna odpowiedź ze strony M dotycząca regulaminu wyjazdu wprowadzonego przez biuro turystyczne (wersy 6, 8, 10, 12). W analizie konwersacyjnej przypisuje się znaczenie powtórzeniom, które pojawiają się w rozmowie, ponieważ typowo preferowana jest płynność i szybkie tempo rozmowy, nawet kosztem pozostawienia niewyjaśnionych czy nie dość ściśle przedstawionych treści (Heritage 2007). Powtarzanie wypowiedzi ma miejsce jedynie wtedy, kiedy dalszy przebieg rozmowy staje się problematyczny ze względu na wagę możliwego nieporozumienia. Najczęściej rozmówca, który zauważa istotny błąd w wypowiedzi swojego partnera, sygnalizuje go partnerowi przez powtórzenie i powstrzymuje się od bezpośredniego wskazania mu błędu (Schegloff i in. 1977). W analizowanym fragmencie N powtarzając kilkakrotnie swoje pytanie, sygnalizuje M, że jego odpowiedź

(wersy 3, 4) z jakiegoś względu nie jest dla niej satysfakcjonująca i uniemożliwia kontynuowanie rozmowy. M powtarzając przytaczanie reguły, nie odczytuje właściwie oczekiwań N i dopiero D rozwiązuje impas, proponując ustalenie warunków, w których możliwe jest zabranie na wyjazd i nart, i snowboardu, na co pozytywnie odpowiada N („a co, jest dopłata czy co?”). M w tym momencie traci swój wcześniej jednoznaczny stosunek do obowiązywania reguły („No wypożyczyć możesz. Nie, nie możesz chyba, nie wiem, może jest dopłata?”). N przerywa tę niejednoznaczną wypowiedź M, zapowiadając wprost (złagodzoną przez śmiech i żartobliwe, dziecięce wyrażenia) możliwość przekroczenia zakazu (wers 18 i 19: „A co, jak wcisnę narty ze snowboardem i nikt nie zauważy? ((śmiech)) A potem hop siup, będzie:: to i to ((śmiech))”. W odpowiedzi na tę ewentualność M ostatecznie porzuca rolę osoby znającej i akceptującej zasady, podtrzymując w wersie 20 nie tylko swoją niepewność („nie wiem, jak to będzie”), ale nawet posuwając się do okazania swego dystansu wobec wcześniej przytaczanych reguł („oni tam niby rygorystycznie”). Zwraca uwagę reakcja

N na uzyskaną w ten sposób zmianę stanowiska M, która przerywa wszystkie jego kolejne wypowiedzi i zapowiada bezpośrednie zwrócenie się do organizatorów dla ostatecznego załatwienia sprawy. M próbuje jeszcze podtrzymać swój status informatora, podając przykład, jak ktoś przy pakowaniu bagażu nie miał tych reguł w poważaniu („się w ogóle nie pierdzielił”), co miało sugerować, że złamanie zakazu jest w sumie dopuszczalne, zgadzając się w ten sposób z transgresywnym stanowiskiem N.

Obserwujemy w tej interakcji typowe dla rozmów potocznych podporządkowanie własnej perspektywy wobec świata (tutaj – regulaminu) podtrzymaniu zgodnej relacji towarzyskiej (Pomerantz 1984), z tym, że wysiłek podtrzymania zgodności nie jest rozdzielony symetrycznie pomiędzy uczestników rozmowy: N zaznacza i utrzymuje niezgodę na obraz zaproponowany przez M, natomiast M zmienia swoje stanowisko, rezygnując z podtrzymywania reguły, ale też tracąc interakcyjną pozycję „eksper-ta” od tego tematu. Prowokacyjny charakter działań N („nikt nie zauważy”), wyrażony w konwencji dziecięcej zabawy („hop siup”) oraz pozytywna odpowiedź D i M ustalają społeczne znaczenie tej interakcji dla stworzenia nieformalnej solidarności przyjaciół przeciwko nieobecny zinstytucjonalizowanym „obcym”, do których N zamierza się ostatecznie zwrócić.

W przypadku obu przedstawionych powyżej fragmentów rozmów obserwowaliśmy próby związania solidarności rozmówców nakładające się na różnicę ich stanowisk wobec obowiązujących reguł; w obu obserwowaliśmy też funkcjonalne

dla tej solidarności momenty wspólnego dystansowania się wobec reguł. Nie było więc tak dużej różnicy, jak moglibyśmy oczekiwać ze względu na zdecydowanie inny kontekst interakcji i charakter relacji między uczestnikami. Istotną różnicą polegała na tym, że w przypadku rozmowy sformalizowanej, toczącej się na komisariacie policji, gesty solidarności inicjowane były z pozycji osoby stojącej na straży porządku społecznego (reguł), a dystans wobec reguł zaznaczany był przez nią za pomocą żartobliwego tonu rozmowy prowadzonej „na boku” przed rozpoczęciem i po zakończeniu „właściwej” części przesłuchania. Rozmówca akceptował i pozytywnie odpowiadał na te inicjatywy. Jednocześnie jego własne inicjatywy polegające na wprowadzeniu wątku krytyki zachowań policjantów zostały przez policjantkę odrzucone. W ten sposób zaznaczona została granica określająca, jak dalece posunięty dystans wobec reguł sformalizowanej rozmowy był możliwy w tym przypadku. W drugim przypadku, jakim była przyjacielska pogawędka, nastąpiła zmiana stanowiska jednej z osób co do obowiązującej mocy reguły i silniejsza okazała się być pozycja osoby, która zaproponowała złamanie zasady organizacyjnej. Kiedy interakcyjna przewaga policjantki wydaje się mieć dość jasne podłoże instytucjonalne, które dawało jej uprawnienia do kontrolowania interakcji, nie wiemy, z czego wynikała interakcyjna przewaga N w rozmowie prywatnej. Czy na powodzenie jej inicjatywy miał wpływ charakter jej działań czy może były to inne względy wzmacniające jej pozycję w stosunku do konwersacyjnej pozycji M?

Dla Pierre’a Bourdieu (2005) sposób spędzania czasu wolnego jest ważny i związany z wymiarami struktury społecznej. Różnice dotyczą innych kompetencji i innego „gustu” prowadzącego do wy-

brania dyscypliny uprawianego sportu, subtelnie odmiennych sposobów jej uprawiania i spędzania wakacji (w zakresie sposobu szkolenia się, poziomu osiągniętych umiejętności, stylu, miejsc uprawiania sportu i miejsc noclegu, cech i kosztu sprzętu, stroju), a nawet samego podejścia do uprawiania sportu w ogóle oraz czynności i gestów mu towarzyszących. Wszystko to może być przedmiotem dystynkcji. Dla ustalenia ewentualnej odmienności pozycji strukturalnych trojga uczestników rozmowy o obozie narciarskim w kontekście kapitału społecznego, ekonomicznego i kulturowego ich rodzin poprosiłam ich o udzielenie odpowiedzi na kilkanaście pytań związanych ze sposobem uprawiania narciarstwa i snowboardu. Okazało się, że N oraz rodzeństwo M i D cechują się innymi pozycjami w polu narciarstwa i związanymi z tym polem pozycjami w hierarchii społecznej.

N określa swoje umiejętności narciarskie jako świetne, zaczęła się uczyć narciarstwa w wieku 5–10 lat, w wieku 11–16 lat nauczyła się jeździć na snowboardzie i swoje umiejętności w tym zakresie określiła jako średnie. Jazdy na nartach uczył ją ojciec, znajomi, trener indywidualny i trener w ramach zajęć grupowych. Wyjeżdża na narty kilka razy w roku, zwykle na czas 7 do 14 dni, nocując w prywatnych kwaterach, ośrodkach wczasowych i hotelach. Ma własny sprzęt narciarski, którego wartość określiła jako wysoką (prawdopodobnie ok. 6000 zł), wśród innych członków rodziny na nartach jeżdżą rodzice, rodzeństwo i wujostwo. Obecnie studiuje architekturę, jej rodzice mają wykształcenie wyższe i zapewniają utrzymanie córce, której miesięczne wydatki własne wynoszą około 1500 zł. Sprawę, o której rozmawiała z M i D, załatwiła w ten sposób, że dopłaciła 100 zł do ceny wyjazdu i dzięki temu mogła zabrać sprzęt dodatkowy, na którym jej zależało.

M jeździ na nartach we własnej opinii bardzo dobrze, uczył się od znajomych i z trenerem w grupie, zaczynając w wieku 17–21 lat, snowboardu nigdy nie próbował. Jeździ w góry zwykle co roku na 5–7 dni, nocuje w domku lub ośrodku wczasowym, utrzymanie zapewniają mu rodzice (którzy mają wykształcenie średnie) i własna praca. D jeździ słabo na nartach i snowboardzie, wyjeżdża w góry raz na kilka lat, nocuje w prywatnych kwaterach. Jazdy na nartach uczyli ją znajomi. Studiując, nie pracuje i wydaje miesięcznie średnio 500–600 zł.

Czy ukazane różnice w pozycjach zajmowanych na wymiarach struktury społecznej mogą wystarczająco wyjaśniać przewagę interakcyjną N? A może coś jeszcze pomogło jej zmienić nastawienie M?

Szczególnie chciałabym zwrócić uwagę na zabawowy charakter interakcji, w której zmniejszanie znaczenia różnic pozycji oraz reguł w świecie zewnętrznym może być celem towarzyskiej gry studentów (por. Simmel 2005). W świecie zabawy podkreślanie interakcyjnego charakteru spotkania przyjaciół mogło osłabić pozycję formalisty. Przewagę N mogłoby zatem wyjaśniać jej lepsze w tym wypadku wpasowanie w reguły szczególnej sytuacji komunikacyjnej, w jakiej się znalazła. Jej twórcze, zabawowe podejście, śmiech, odwaga zakwestionowania porządku pociągnęły za sobą innych uczestników rozmowy, bo bardziej atrakcyjne dla nich było zawiązanie solidarności opozycyjnej wobec świata zinstytucjonalizowanego niż wspólne podporządkowanie jego regułom. Prowokacyjne, kilkakrotnie powtarzane pytania N mogły wyrażać jej oczekiwanie na obudzenie twórczości u partnerów i wybicie ich z rutyny konformizmu. Byłaby to gra o charakterze społecznym, która

dała szansę partnerom interakcyjnym na zainicjowanie lub okazanie wzajemnej lojalności. Prywatność i nieformalność sytuacji czyniły ją polem względnie bezpiecznym dla takiego towarzyskiego eksperymentu, którego efekty w postaci przyjacielskiej więzi mogły zostać później ewentualnie przeniesione w inne konteksty sytuacyjne.

Wyjaśniając charakter obu powyżej analizowanych sytuacji, można mieć również na uwadze zróżnicowanie płci uczestników, które mogłoby tłumaczyć stawianie się M w roli informatora i jego orientację w świecie jako realizację tożsamości „męskiej”, a dziecięce zachowania N i jej strategiczny „brak zrozumienia” dla reguł jako zachowania „kobięce”. Wtedy akcję prowadzoną przez N można byłoby zinterpretować jako rodzaj interakcyjnej gry czy formę kokieterii, a ustąpienie M jako wyraz jego niechęci do spierania się z kobietą (por. Simmel 2006). Podobnie kokieteryjny charakter można przypisać grze prowadzonej przez policjantkę z mężczyzną na komisariacie.

Także samo zróżnicowanie sytuacji, w jakich toczyły się obie rozmowy, mogłoby wspierać niektóre działania uczestników, czyniąc je bardziej „odpowiednimi”: na komisariacie policji solidarne dystansowanie się od formalnych reguł miało, jak się okazało, wyraźnie postawioną granicę: M został przywołany do porządku, jeżeli tylko odważył się potraktować zbyt poważnie pewną interakcyjną grę. Nieco dalej, przekraczając poziom obowiązujących w świecie zewnętrznym zasad, sięgała solidarność uczestników interakcji w kontekście prywatnym. Wyjazd na narty i picie piwa w grupie przyjaciół w obu przypadkach odzwierciedlały kontekst sytuacji, w których przekraczanie reguł było bardziej atrakcyjne od podporządkowania.

Dyskusja i wnioski

Powrót do poziomu rozważań teoretycznych niewątpliwie zwalnia z konieczności rozwiązywania przedstawionych powyżej dylematów interpretacyjnych, bowiem przyjęte z góry założenia wyznaczają kąt spojrzenia badacza na materiał empiryczny. Poszukiwanie jednej, najlepszej interpretacji bez przyjęcia uprzedniego nastawienia wydaje się być mało prawdopodobne. Nawet jeśli pewne interpretacje potwierdziłyby się w kolejnych sytuacjach, nie miałyby statusu rozstrzygającego i błędem moim zdaniem byłoby konstruowanie sytuacji eksperymentalnej wyrywającej sytuację interakcyjną z jej naturalnego kontekstu. Zbyt łatwo można sobie bowiem wyobrazić interakcje, w których mamy do czynienia tylko z towarzyską grą, wyłącznym wdrażaniem zasad instytucjonalnych lub bezpośrednim wykorzystaniem przewag strukturalnych. Ciekawsze wydaje mi się koncentrowanie uwagi na takich jak powyższe przykładach, w których dochodzi do sprzężenia czy nałożenia się kontekstów: tożsamości i pozycji uczestników oraz sytuacji, które zależnie od wzajemnych działań i fazy interakcji oraz jej tematu tymczasowo zmieniają zakres autonomii ich interakcji wobec struktur świata społecznego.

Obecnie często uznaje się interakcję za model dla dyskursu, choć raczej powinno się pamiętać o tym, że dyskurs nie zamyka się na poziomie bezpośrednich spotkań aktorów w materialnej, konkretnej czasoprzestrzeni. Jeśli aktorzy oddziałują na siebie za pośrednictwem tekstów, ich wzajemne oddziaływanie ma inną naturę niż spotkanie interakcyjne, inny jest też rodzaj wzajemnej kontroli nad dalszym obiegiem wypowiedzi i nadawaniem znaczenia cytatom. Prawdopodob-

nie w mniejszym – niż opisany powyżej sposób – stopniu dochodzi do zawiązywania się wzajemnej solidarności aktorów społecznych. Powszechnie używane pojęcie „władzy” wchłania w siebie także wiele metafor oddziaływania i w zależności od potrzeb interpretatora może być ona prawie wszystkim, co istotne w życiu społecznym, ale uznanie jej za wszystko może być też powodem, dla którego jest trudne lub wręcz niemożliwe, choćby w sposób analityczny, wykroczenie poza sferę jej ważności i wskazanie jej ograniczeń. Ponieważ różne zjawiska stają się dla siebie modelami (metaforami), stają się też coraz bardziej złożone wewnątrznie i coraz trudniej wskazać na ich odrębność. Tymczasem mechanizm relacji interakcja–dyskurs nie powinien być nieczytelny i zakładać „automatycznego” wpływania struktur społecznych na działania jednostek, tak samo jak nie powinien zakładać „automatycznego” oddziaływania struktur znaczeniowych czy języka. Analiza dyskursu prowadzona łącznie z analizą interakcji mogłaby moim zdaniem pokazać, jak dokładnie dokonują się ich wzajemne oddziaływania i jak wyglądają związki między znaczeniem (sposobem rozumienia), pozycjami uczestników a działaniem określonych aktorów w konkretnych sytuacjach. Oba wymiary życia społecznego: interakcji, składającej się z kolejnych wydarzeń i struktury, składającej się z relacji, na pewnych poziomach powinny być badane odręb-

Podziękowania

Dziękuję studentkom, Pani Annie Przybyszewskiej i Pani Dominice Koszałce, za pomoc w zdobyciu materiału empirycznego do tego artykułu.

nie, ale ze względu na swoje ograniczenia, mogą się także uzupełniać.

Jak wiadomo, każda z przedstawionych w skrócie tradycji teoretyczno-metodologicznych dąży do rozwinięcia swojej formy ścisłości – dla nurtów interpretacyjnych jest to ścisłość zapisu obserwacji zdarzeń i empiryczne ugruntowanie interpretacji, a dla nurtów funkcjonalistycznych i strukturalnych – ścisłość konstrukcji pojęciowych. Kiedy aktorzy z określonego nurtu dążąc do pełni, kontaktują się z dokonaniem innych nurtów i ulegają fascynacji, mogą osłabiać własne, autonomiczne możliwości rozwoju. Podobnie jednak blokujące dla rozwoju nurtów teoretyczno-metodologicznych może być radykalne zamknięcie się we własnych procedurach ścisłości. Dlatego postulatem, który chcę wysunąć na koniec tego artykułu, jest kontrolowane i ostrożne włączanie ujęć porządku społecznego do analizy interakcji (w tym także uwagi skierowanej na relacje władzy) oraz włączanie nieporządku podmiotowych działań do analiz strukturalnych, w miarę możliwości utrzymania dominującej logiki danego nurtu badawczego. Moim zdaniem łączna analiza dyskursu oraz analiza interakcji, wraz z interpretacją sposobów, w jakie nakładają się na siebie konteksty społeczne pochodzące z odrębnych tradycji modelowania świata społecznego, jest bardzo dobrą metodą do realizowania tego właśnie celu.

Bibliografia

Atkinson Maxwell (1982) *Understanding formality: The categorization and production of formal interaction*. „The British Journal of Sociology”, vol. 33, no. 1, s. 86–117.

----- (1995) *Displaying neutrality: Formal aspects of informal court proceedings* [w:] Paul Drew, John Heritage, eds, *Talk at Work*. Cambridge: Cambridge University Press, s. 199–211.

Bauman Richard, Charles L. Briggs (1990) *Poetics and Performance as Critical Perspectives on Language and Social Life*. „Annual Review of Anthropology”, vol. 19, s. 59–88.

Berger Peter, Thomas Luckmann (1983) *Spoleczne tworzenie rzeczywistości*. Przełożył Józef Niżnik. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.

Bourdieu Pierre (2005) *Dystynkcja*. Przełożył Piotr Biłos. Warszawa: Scholar.

Clayman Steven (1988) *Displaying Neutrality in Television News Interviews*. „Social Problems”, vol. 35, s. 474–492.

----- (1995) *Footing in the Achievement of Neutrality: The Case of News-interview Discourse* [w:] Paul Drew, John Heritage, eds, *Talk at Work*. Cambridge: Cambridge University Press, s. 163–198.

Collins Randall (1981) *On the microfoundations of macrosociology*. „American Journal of Sociology”, vol. 86, no. 5, s. 984–1014.

Drozdowski Rafał (2009) *Obraza na obrazy. Strategie społecznego oporu wobec obrazów dominujących*. Poznań: Zysk i S-ka.

Duszek Anna, Norman Fairclough, red., (2008) *Krytyczna analiza dyskursu. Interdyscyplinarne podejście do komunikacji społecznej*. Kraków: Universitas.

Foucault Michel (1993) *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*. Przełożył Tadeusz Komendant. Warszawa: Aletheia.

Garfinkel Harold (2007) *Studia z etnometodologii*. Przełożyła Alina Szulżycka. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Goffman Erving (1977) *Człowiek w teatrze życia codziennego*. Przełożyli Helena Datner-Śpiewak, Paweł Śpiewak. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.

Greatbatch David (1988) *A Turn-taking System for British News Interviews*. „Language in Society”, vol. 17, no. 3, s. 401–430.

Gross Neil (2009) *A Pragmatist Theory of Social Mechanisms*. „American Sociological Review”, vol. 74, no. 3, s. 358–379.

Heritage John (1984) *Garfinkel and Ethnomethodology*. Cambridge: Polity Press.

----- (2007) *Intersubjectivity and Progressivity in Person (and Place) Reference* [w:] Tanya Stivers, N. J. Enfield, eds, *Person Reference in Interaction: Linguistic, Cultural and Social Perspectives*. Cambridge: Cambridge University Press, s. 255–280.

Kłoskowska Antonina (1999) *Kultura* [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. 2. Warszawa: Oficyna Naukowa, s. 99–110.

Mahoney James (2009) *Powrót do teorii ogólnej w socjologii historycznej*. Przełożyła Maja Biernacka [w:] Janusz Mucha, Aleksander Manterys, red., *Nowe perspektywy teorii socjologicznej*. Kraków: Nomos, s. 69–100.

Martin John Levi (2009) *Co to jest teoria pola?* Przełożyła Agata Dziuban [w:] Janusz Mucha, Aleksander Manterys, red., *Nowe perspektywy teorii socjologicznej*. Kraków: Nomos, s. 375–418.

Pomerantz Anita (1984) *Agreeing and Disagreeing with Assessments: Some Features of Preferred/Dispreferred Turn Shapes* [w:] John Maxwell Atkinson, John Heritage, eds, *Structures of Social Action: Studies in Conversation Analysis*. Cambridge: Cambridge University Press, s. 57–101.

Rancew-Sikora Dorota (2007) *Analiza konwersacyjna jako metoda badania rozmów codziennych*. Warszawa: Trio.

Sacks Harvey (1995) *Lectures on Conversation (1964–1968)*. Oxford, Cambridge: Blackwell Publishers.

Sacks Harvey, Emanuel Schegloff, Gail Jefferson (1974) *A Simplest Systematic for the Organization of Turn-taking for Conversation*. „Language”, vol. 50, no. 4, s. 696–735.

Schegloff Emanuel (1987) *Some Sources of Misunderstanding in Talk-in-interaction*. „Linguistics”, vol. 25, s. 201–218.

Schegloff Emanuel, Gail Jefferson, Harvey Sacks (1977) *The Preference for Self-correction in the Organization of Repair in Conversation*. „Language”, vol. 53, no. 2, s. 361–382.

Simmel Georg (2005) *Socjologia*. Przełożyła Małgorzata Łukasiewicz. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

----- (2006) *Psychologia kokieterii* [w:] *Most i drzwi*. Przełożyła Małgorzata Łukasiewicz. Warszawa: Oficyna Naukowa, s. 231–247.

Stachowiak Jerzy (2012) *Analiza relacji władzy w konkurencyjnych perspektywach Noama Chomsky'ego i Mi-*

chela Foucault. „Studia Socjologiczne”, nr 1 (204), s. 93–110.

Summers-Effler Erika (2002) *The Micro-Potential for Social Change: Emotion, Consciousness and Social Movement Formation*. „Sociological Theory”, vol. 20, no. 1, s. 41–60.

Zarycki Tomasz (2009) *Peryferie. Nowe ujęcia zależności centro-peryferijnych*. Warszawa: Scholar.

----- (2012) *Poszerzając kontekst: Ku krytycznej socjologii językoznawstwa*. „Studia Socjologiczne”, nr 1 (204), s. 57–73.

Cytowanie

Rancew-Sikora Dorota (2013) *Dyskurs i interakcja – problem trafnego wyboru kontekstu do interpretacji rozmów*. „Przeгляд Socjologii Jakościowej”, t. 9, nr 1, s. 12–31 [dostęp dzień, miesiąc, rok]. Dostępny w Internecie: <www.przeгляд-socjologii-jakosciowej.org>.

Discourse and/as interaction: The problem of relevant context selection for the interpretation of talk

Abstract: In the article the author compares interactional conversation analysis and critical discourse analysis with regard to context selection for the interpretation of talk. Both approaches are considered appropriate for sociological type of discourse analysis, but they commonly appear as opposite options because of their backgrounds within different theoretical traditions and contradictory models of social life. Relying on theoretical considerations and empirical tests, the author offers the way for linking both approaches by means of the dynamic model of overlapping contexts.

Keywords: conversation analysis, critical discourse analysis, formal and informal talk, power in interaction, police interrogation